

Postaram się przetłumaczyć to moje opowiadanie na język polski, z góry przepraszam za błędy.

Pierwotnie opublikowany pod adresem <http://alcesteilblog.blogspot.com/2021/04/lo-sbocciare-del-fiore-doro-racconto.html>, niedziela, 11 kwietnia 2021 r.

ROZWINIĘCIE ZŁOTEGO KWIATU



Glory to the hero, Nicholas Roerich

„Wyjdźmy na zewnątrz i popatrzmy na gwiazdy” – powiedziała Vera, wstając z podłogi i upuszczając prostokąt bawełnianego materiału, który jedyne zakrywał jej nagość. Była zmęczona mówieniem, a może nie było nic innego, co można lub warto było powiedzieć.

Przez chwilę znalazłem się twarzą w twarz z jej żeńskość, a gdy się odsunęła, miałem wrażenie, że otula mnie jej perfumami. Siedząc jak oszołomiony, oddychałem głęboko, w stanie absolutnej błogości. Dopiero po kilku

minutach, kiedy odzyskałem siły, wstałem i, również nagi, dołączyłem do niej.

Niebo Fernando de Noronha tego wieczoru było najpiękniejszym niebem, jakie kiedykolwiek widziałem. Wyobraziłem sobie ocean zatapiający wyspę i siebie tonącego, spokojnego, z obrazem tego nieba wyrytym na mojej głowie na wieczność.

Nigdy wcześniej nie widziałem Very nago, a teraz taka nagła bezceremonialność zupełnie mnie zbił z tropu.

Szliśmy długo w milczeniu brzegiem morza, aż naraz powiedziała mi coś o komunikowaniu się z duchami.

„Będę rozmawiał tylko z Bogiem” – odpowiedziałem żartobliwie, podziwiając jednocześnie perfekcję jej krągłości, na które dopiero przed chwilą odważyłem się spojrzeć, a dreszcz nie wiadomo dlaczego przebiegł przeze mnie w tym momencie z boku na bok. Dreszcz *przerażenia*.

„Bóg nie mówi, Bóg jest tylko Miłością. Gdyby przemówił, byłby dialog, czyli wymiana, dawanie i branie, ale Bóg jest jak Słońce. Za światło i ciepło, które daje, nie prosi o nic w zamian”.

Szepecząc te słowa słabym głosem, nie spuszczała ze mnie wzroku, tak że w pewnym momencie nie wiedziałem już, gdzie ona się kończy, a ja zaczynam, mimo że nasze śmiertelne ciała dzieliło kilka centymetrów nie do pokonania.

Nastąpiła długa przerwa.

„Wracając do poprzedniej dyskusji, normą jest przeprowadzenie stosunku z kobietą w taki sposób, aby w żadnym wypadku nie doszło do wytrysku nasienia”. Zawsze mówiła powoli i cicho, kontrolując swój ton i rytm jak alchemik płomień. Nie było śladu skromności, którą zawsze okazywała, a której mądre zarządzanie, świadome lub nie, ale zawsze bezwzględnie konieczne u kobiet, już dawno doprowadziło mnie do postradania zmysłów. To nagłe zniknięcie wydawało mi się wtedy sztuczką diabła... a jednak nieuchronnie odniosło skutek; niebezpiecznie wszedłem w tym momencie w jej pole magnetyczne.

Kilka razy nasze ciała przypadkowo się dotknęły. Lekki kontakt z jej bardzo długimi czarnymi włosami, jej gładką skórą wstrząsnął mną do głębi, byłem o krok od przepaści i na pewno to ona zauważyła.

„W tych doktrynach kobieta jest pojmowana jako brama, przez którą można wejść zarówno do królestwa Śmierci, jak i królestwa Życia”. To mówiąc,

odszedła od brzegu i położyła się na piasku, z nogami skierowanymi w stronę morza. Poszedłem i też się położyłem, ale kilka metrów od niej.

Po czym, nie patrząc ponownie na mnie, ugięła nogi tak, aby kolana były wyżej niż reszta ciała, w końcu rozstawiła je i rozłożyła ramiona, tak aby wymagany pirat, który zbliżał się do wyspy od strony morza, znalazł się przed wspaniałym panorama. Może nawet zamknęła oczy.

„Krótko mówiąc, igranie z ogniem”. - pomyślałem, robiąc znak krzyża.

Moja głowa, która do tej pory wydawała mi się pusta i lekka, zaczęła wirować. Mistyczne ciepło zdawało się ogarnąć moje ciało.

„Czy przyjąłbyś, jak Epimeteusz, dar, Pandorę, tę, którą Żydzi nazywają Ewą, anagram po łacinie od *vae*?” - i zaraz po tym dodała rozbawiona: „...Żeby cały Olimp się z ciebie śmiał?”.

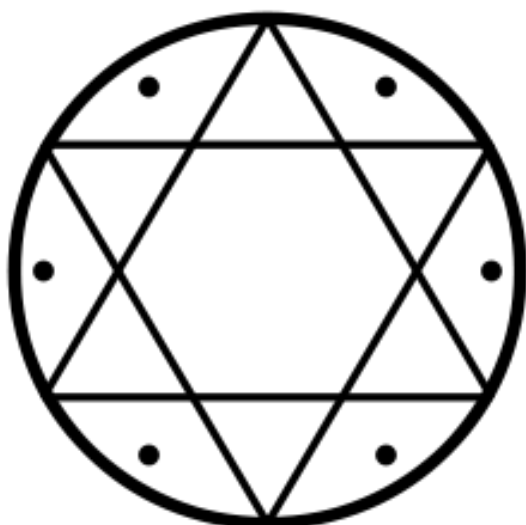
Och – pomyślałem – gdyby Pandora była w jednej dziesiątej tak piękna jak ty, może tak, ja też sprzedałbym ludzkość.

„Nie...” – odpowiedziałem z roztargnieniem – „A co to za pytanie? Czy Zeus nie ma lepszych rzeczy do roboty?!” - Zdenerwowałem się na samą myśl, że bogowie patrzą na nas i śmieją się z nas.

Dodałem też: „W tradycji indo-aryjskiej każdy bóg jest połączony ze swoją żoną, a określenie shakti, żona, oznacza również, jak wiesz, moc”. Wyobraziłem sobie Shakti tańczącą nad siedzącym i nieruchomym Shiwą, stylizowanym wizerunkiem na Pieczęci Salomona. Sześć punktów, sześć trójkątów, sześć boków sześciokąta. Sześć sześć sześć, sześć jak karta tarota numer sześć, THE LOVERS, lub jak karta tarota numer piętnaście, THE DEVIL, jeden plus pięć: sześć, six, seks.

Szósty, najniższy punkt zegara, którego wskazówka zaraz zacznie się podnosić.

Dwa trójkąty (dwa na trzy), symbolizujące pierwiastek męski i żeński, przenikają się z doskonałą symetrią: Androgyne.



„Gdybyś był bogiem, czy chciałbyś mnie jako swoją shakti?”

– I tak chciałbym, żebyś została moją narzeczoną. - Przypadkowo wyszło z moich ust, ugryzłbym się w język. Serce zatrzymało się i być może fale morza też. Zdałem sobie sprawę, że nie oddycham i spróbowałem odzyskać kontrolę.

„I ja służyłabym Ci wiernie we wszystkim i zawsze jako mój Król”.

...W tym momencie piasek oczywiście stał się żarzący. Gwiazdy zaczęły wirować, ocean ryczeć. Oto smok w całej okazałości. Oszalały koń, ogień w głębi bytu, dziki tygrys, teraz to nie miało znaczenia.

Jak skazaniec skierowałem się w myślach na szubienicę. Spokojnie, ale bez przekonania poprawiłem pętlę na szyi i nie musiałem długo czekać, aż ziemia wypadnie mi spod nóg.

„Weź mnie, teraz”. dodała łamiącym się głosem.

"Jestem *twoja*. Jestem tu naga i pragnę Cię całym sobą”.

„A jednak byłby to koniec wszystkiego. Gdybyś mnie teraz wziął, cała *twoja praca* poszłaby na marne; nadmierne napięcie spowoduje przepalenie obwodu. Sami bylibyśmy zgubieni. Pamiętaj - nikt, kto nie zna tajemnicy tego procesu odwrócenia, nie może osiągnąć życia wiecznego. Albo siła nasienia zostaje pokonana, albo joga zawodzi, a jogin w najlepszym razie popada w szaleństwo.

Kiedy zdałem sobie sprawę, że wciąż mogłem oddychać, pomyślałem o Prometeuszu, postaci, którą niektórzy ludzie nakładają na samego Lucyfera. Myślę, że nikt nie chciałby tak skończyć. Albo nie?

Jakaś mgła spowijała mój umysł, momentami wydawało mi się, że mógłbym *za nią* przehandlować życie wieczne i cokolwiek innego.

„Możemy się zjednoczyć, już jesteśmy zjednoczeni na poziomie znacznie wykraczającym poza ciało. Wydaje mi się, że czuję Cię w sobie”. - Mówiąc to wygiął plecy w łuk i pozwolił głowie opaść do tyłu. W dłoniach trzymał piasek.

Trudno zrekonstruować pamięcią, co czułem w tamtych chwilach. Ale to dobrze pamiętam: czułem obecność Bogini, a plaża, na której byłem, wydawała się *ożywiona*. Być może ja sam stałem się Boginią i plażą, z pewnością wszelkie granice z innymi wszechświatami bardzo się zatężyły.

„Jestem Sofia, Kobieta, której wszyscy mężczyźni, często nie wiedząc o tym, szukają i kochają w każdej kobiecie. Krąż w swoim ciele światłem, które jest teraz skoncentrowane w twoim narządzie płciowym. Złóż tę energię z powrotem na siebie, skieruj ją z powrotem, o-pa-nuj ją, oddestyluj wilgotną siłę yin do czystego yang i masz mnie.”

Miałem wrażenie, jakby łza spłynęła mi po twarzy, gdy byłem na własnym pogrzebie. Opuszkami palców obu dłoni musnąłem swoje ciało, idąc w górę, do szyi, a następnie do ust, a następnie ruchem dłoni rysując elipsę, zacząłem od nowa, cały czas kontrolując oddech. Była teraz obok mnie, śpiewając lub modląc się, i położyła dłoń na mojej klatce piersiowej, na wysokości serca. Z zamkniętymi oczami zacząłem dostrzegać światło.

“There is water on earth, and above that water rises the wave; love remains above that wave. Does anybody know anything about it?” [Obscure Religious Cults, Shashibhushan Dasgupta]